

## Sto najbardziej wpływowych osób w ochronie zdrowia – druga pięćdziesiątka

- 2007  
2006
51. N. Józef Knap, prof., spec. chorób zakaźnych, wiceprzew. Zespołu ds. Zakażeń Menionokokowych GIS, Warszawa
  52. N. Krzysztof Bielecki, prof., chirurg, kierownik Kliniki Chirurgii Ogólnej CMKP, Warszawa
  53. 51. Adam Torbicki, prof., angiolog, kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych Klatki Piersiowej IGIChP, Warszawa
  54. 63. Grzegorz Luboiński, dr n. med., chirurg onkolog, kier. Pododdz. Chir. Endokrynolog. Centrum Onkologii, Warszawa
  55. N. Andrzej Gładysz, prof., spec. chorób zakaźnych, kierownik Kat. i Klin. Chorób Zakaźnych AM, Wrocław
  56. N. Romuald Dębski, prof., ginekolog, endokrynolog, kier. Kliniki Położnictwa i Ginekologii CMKP, Warszawa
  57. 4. Tomasz Zdrojewski, dr n. med., spec. chorób wewn., doradca społ. prezydenta RP ds. zdrowia, Gdańsk
  58. 47. Andrzej Wojtyła, dr n. med., pediatra, spec. zdrowia publ., główny inspektor sanitarny, Warszawa
  59. 74. Tadeusz Tolłoczko, prof., endokrynolog, były przewodn. Komitetu Patofizjologii Klinicznej PAN, Warszawa
  60. N. Andrzej Januszewicz, prof., kardiolog, hipertensjolog, kier. Kliniki Nadciśnienia Tętn. Instytutu Kardiologii, Warszawa
  61. N. Tomasz Underman, dr med., psychiatra, wiceprzewodniczący ZK Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, Łódź
  62. N. Ewa Helwich, prof., neonatolog, konsultant krajowy ds. neonatologii, Warszawa
  63. 38. Robert Pachocki, lek., spec. zdrowia publ., dyr. ds. naukowych i med. Grupy Badawczej Servier Polska, Warszawa
  64. 65. Maciej Krzakowski, prof., onkolog, konsultant krajowy ds. onkologii klinicznej, Warszawa
  65. 72. Mieczysław Pasowicz, dr n. med., spec. chorób wewn., prezydent Polskiego Stow. Dyrektorów Szpitali, Kraków
  66. 60. Jacek Luczak, prof., spec. med. paliatywnej, prezes Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej, Poznań
  67. N. Stanisław Radowski, prof., spec. endokrynologii, położn. i ginekol., konsultant kraj. ds. położn. i ginekol., Warszawa
  68. N. Grzegorz Bręborowicz, prof., spec. położn. i ginekol., rektor Uniwersytetu Medycznego, Poznań
  69. N. Jerzy Kruszewski, prof., alergolog, konsultant krajowy ds. alergologii, Warszawa
  70. 67. Waldemar Wierzbica, dr n. med., dyrektor Agencji Oceny Technologii Medycznych, Warszawa
  71. 39. Marek Wójtowicz, lek., spec. chirurg, dyr. Oddziału NFZ, Lublin
  72. 35. Stanisława Golinowska, prof. n. ekonom., dyr. Instytutu Zdrowia Publicznego CM UJ, Kraków
  73. N. Zdzisław Szramik, dr n. med., ginekolog, przewodn. Oddziału Podkarpackiego OZZL, Rzeszów
  74. N. Maria Ochman, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”, Warszawa
  75. 83. Jerzy Woy-Wojciechowski, prof., spec. med. nuklearnej, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Warszawa
  76. N. Andrzej Górecki, prof., spec. ortopedia traumatolog, konsultant kraj. ds. ortopedii i traum. narządu ruchu, Warszawa
  77. 62. Bogusław Maciejewski, prof., spec. radioterapii, dyr. Centrum Onkologii, Gliwice
  78. N. Hubert Izdebski, prof. prawa, dyr. Instytutu Nauk o Państwie i Prawie Uniw. Warszawskiego, Warszawa
  79. 52. Robert Gałązkowski, dr n. med., szef medycyny Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, Warszawa
  80. N. Andrzej Horban, dr n. med., spec. chorób zakaźnych, konsultant krajowy ds. chorób zakaźnych, Warszawa
  81. N. Ewa Malecka-Tendera, prof., pediatra, endokrynolog, rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, Katowice
  82. 90. Adam Koziarkiewicz, lek., prezes spółki Wspólny Rynek Medyczny, Kraków
  83. N. Mirosław Ząbek, prof., neurochirurg, konsultant krajowy ds. neurochirurgii, Warszawa
  84. 23. Robert Sapa, lek., spec. chorób wewn. i med. rodz., członek Zarządu Kolegium Lekarzy Rodzinnych, Zielona Góra
  85. N. Ewa Mayzner-Zawadzka, prof., spec. anestezjolog, kier. Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii AM, Warszawa
  86. N. Jerzy Hołowiecki, prof., transplantolog kliniczny, kier. Kat. i Kliniki Hematologii i Transplantologii Szpiku AM, Katowice
  87. 80. Jan Steffen, prof., genetyk, onkolog, przewodniczący Rady Naukowej Centrum Onkologii, Warszawa
  88. N. Wojciech Drygas, prof., spec. chorób wewn., kier. Katedry Medycyny Społecznej i Zapobiegawczej UM, Łódź
  89. N. Andrzej Szawłowski, prof., chirurg onkolog, konsultant krajowy ds. chirurgii onkologicznej, Warszawa
  90. N. Rafał Nizankowski, dr n. med., angiolog, kier. Zakładu Angiologii II Katedry Chorób Wewnętrznych CM UJ, Kraków
  91. N. Zbigniew Wronkowski, prof., onkolog, prezes Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka, Warszawa
  92. N. Paweł Januszewicz, prof., pediatra, spec. zdrowia publ., dyr. Inst. Pielęgn. i Położn. Uniw. Rzeszowskiego, Warszawa
  93. N. Wanda Kawalec, prof., kardiolog dziecięcy, konsultant kraj. ds. kardiologii dziecięcej, Warszawa
  94. N. Artur Fałek, lek., dyr. Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia, Warszawa
  95. 24. Marek Durlik, dr n. med., chirurg, transplantolog, kier. Klin. Gastroenterologii i Transplant. CSK MSWiA, Warszawa
  96. 99. Andrzej Jacyna, lek., dyr. Mazowieckiego Oddziału NFZ, Warszawa
  97. N. Włodzimierz Januszewicz, prof., spec. chorób wewn., prezes hon. Pol. Towarzystwa Nadciśnienia Tętnicznego, Warszawa
  98. N. Maciej Latański, prof., spec. zdrowia publ., przewodniczący Rady Naukowej przy Ministerstwie Zdrowia, Lublin
  99. N. Wojciech Maksymowicz, prof., neurochirurg, kierownik Kliniki Neurochirurgii CSK MSWiA, Warszawa
  100. N. Jan Kulig, prof., chirurg, prezydent Europejskiego Towarzystwa Chirurgii, Kraków



Marek Stankiewicz



Marek Stankiewicz

## 2007 rok: lekarze i pielęgniarki walczą o swoje dochody

To był burzliwy rok. Przed kancelarią ówczesnego premiera Jarosława Kaczyńskiego w rozstawionych namiotach strajkowały pielęgniarki, w szpitalach protestowali lekarze, były awantury o listy leków refundowanych oraz dramatyczny spadek liczby transplantacji po akcji CBA w sprawie dr. G. Najpierw lekarzy straszono kamazami, potem sprawdzano, co mają w garażach i co dostają w kopertach.

W listopadzie, po przyspieszonych wyborach parlamentarnych, zmienił się rząd, a na ulicy Miodowej ze swoją ekipą pojawiła się Ewa Kopacz. Zbigniew

Religa, Bolesław Piecha, Andrzej Sośnierz wrócili do pracy w parlamencie.

W 2007 roku na miano osób wpływowych w ochronie zdrowia ciężko pracowali zarówno politycy z rządzącej koalicji PiS, Samoobrony i LPR, jak i z opozycyjnych partii PO, SLD oraz PSL. Lekarze i farmaceuci, menedżerowie szpitali, szefowie prywatnych klinik, działacze związkowi i samorządowi: wszyscy najbardziej aktywni w ubiegłym roku trafili na listę kandydatów, którą otrzymali na początku grudnia ub.r. eksperci powołani przez Puls Medycyny.

stroenterologii dziecięcej w Polsce w 2007 r. Jest dumny z tego, że placówka prowadzi ciekawe projekty naukowe, a lekarze są wyróżniani nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Jednocześnie nie zapomina o narastającym kryzysie systemu ochrony zdrowia. „Zła passa trwa kolejny rok i teraz osiągnęła apogeum” – uważa Maciej Piróg. W nowym roku życzy sobie pewności, że pacjenci będą mieli zagwarantowaną opiekę tak jak dotychczas, a lekarze, zadowoleni ze swoich zarobków, będą mogli skupić się na swojej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. W jego życiu osobistym bez większych zmian – żona i dwie, coraz bardziej dorosłe córki, studentki stomatologii. W tym roku chciałby pojechać do Chorwacji, bo bardzo lubi śródziemnomorski klimat i jedzenie.

**8.** **Wiesław Jędrzejczak**, l. 60, prof. dr hab. n. med., specjalista chorób wewnętrznych, hematologii, onkologii klinicznej, transplantologii i medycyny nuklearnej. Kieruje Kliniką Hematologii, Onkologii i Chorób Wewnętrznych CSK AM w Warszawie. Światowy autorytet w dziedzinie hematologii,



autor ponad 160 prac naukowych, autor lub współautor 22 książek. Jest krajowym konsultantem w dziedzinie hematologii i członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Hematologów i Transfuzjologów.

W roku 2007 r. w życiu profesora działo się bardzo dużo. Ożenił się, a we wrześniu urodził mu się syn – Wiktor Oskar. Mniej przyjemnie było w sferze zawodowej. W marcu Dziennik oskarżył profesora o to, że prowadzone przez niego leczenie eksperymentalne doprowadziło do śmierci 21-letniego, chorego na ostrą białaczkę szpikową pacjenta. Nowatorski zabieg został przeprowadzony w 2003 r. i polegał na przeszczepieniu komórek macierzystych pochodzących z krwi pępowinowej. Według profesora, nie znaleziono wtedy odpowiedniego dawcy szpiku kostnego, więc jedyną szansą na przeżycie chorego był właśnie przeszczep komórek macierzystych pochodzących od niespokrewnionego dawcy. Pacjent zmarł po trzech miesiącach. Bezpośrednią przy-

czyną śmierci była grzybica mózgu, prawdopodobnie spowodowana osłabieniem układu odpornościowego w związku z podawaniem leków immunosupresyjnych. Zespół ekspertów, powołany przez ministra zdrowia, kierowany przez prof. Jerzego Kowalczyka orzekł, że prof. Jędrzejczak nie popełnił błędów medycznych, a zarzuty wobec niego są bezpodstawne. „Czas tzw. afery Jędrzejczaka to dla mnie okres zawodowo zmarnowany” – ocenia profesor.

W 2007 r. opublikował w Gazecie Wyborczej głośny tekst pt. „Kłamstwa o korupcji lekarzy”. Wielokrotnie publicznie wyrażał pełne zrozumienie dla strajkujących kolegów. Według niego, powodem niezadowolenia młodych lekarzy są nie tylko niskie zarobki, ale także brak dostępu do kształcenia. Profesor stał też w obronie oskarżonego m.in. o korupcję dr. Mirosława G. W 2008 r. Wiesław Jędrzejczak chciałby bardziej skoncentrować się na pracy naukowej, powrócić do prowadzenia badań oraz eksperymentów na zwierzętach. Ale ostatnio jego największym kłopotem był grafik dyżurów w kierowanej przez niego klinice. Oczekuje od rządzących szybkiego rozwiązania tego

problemu, tak aby on sam mógł skupić się na leczeniu chorych.

**9.** **Andrzej Borówka**, l. 62, prof., urolog, konsultant krajowy w dziedzinie urologii, kierownik Kliniki Urologii Międzyzylskiego Szpitala Specjalistycznego (dawniej Centralnego Szpitala Kolejowego) w Warszawie, członek Rady Naukowej Polskiej Unii Onkologii. Największe wrażenie zrobiło na nim w minionym roku przyznanie mu honorowego członkostwa w European Board of Urology. Traktuje to jako wyraz uznania dla wszystkich osób, które wprowadzały w Polsce EES. Profesor ma nadzieję, że głęboki kryzys w ochronie zdrowia doprowadzi wreszcie do jakichś pozytywnych zmian. Sam też o takie zmiany walczy. Jesienią 2007 r. zaprotestował przeciwko wprowadzeniu nowego katalogu procedur medycznych i próbie ich grupowania w celu ujednoczenia finansowania świadczeń przez NFZ, uznając, że propozycje funduszu „będą zabój-



cze dla urologii”. Interwiewował u Zbigniewa Religi i wiceszefa NFZ Jacka Grabowskiego, argumentując, że bez gruntownej zmiany warunków zawierania umów z NFZ na 2008 r. i lata następne dojdzie do kolejnego kryzysu w ochronie zdrowia. Jest znany z troski o kształcenie młodych lekarzy. Powołał m.in. pierwsze władze Sekcji Adeptów Urologii Polskiego Towarzystwa Urologicznego. Za sukces uznaje dobre wyniki swoich asystentów w Europejskim Egzaminie Specjalizacyjnym z urologii. Jego zespół otrzymał także w 2007 r. nagrodę *The Polish Journal of Urology*. Jak sam przyznaje, pozostaje skrajnym optymistą. Za cały swój plan na przyszłość uznaje wierność 10 przykazaniom.

W wolnych chwilach jeździ na rowerze, bo daje mu to poczucie wolności i odrobinę niezbędnej samotności. Bardzo lubi czytać pamiętniki. W ten sposób dowiaduje się, jak ludzie żyli kiedyś, bo bardziej interesuje go sfera obyczajowa niż wydarzenia. Do jego ulubionych lektur od dawna należą „Pamiętniki, czyli Historia Polska” ks. Jędrzeja Kitowicza. Jest żonaty „ciągle z tą samą żoną”, która zawsze organi-

zuje mu wspaniałego Sylwestra, bo jak mówi, bez hucznego balu kolejny rok nie będzie szczęśliwy.

## 10.

**Bohdan Maruszewski**, l. 54, prof., kardiolog. Szef Kliniki Kardiologii w Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie wykonywana jest największa w Europie liczba operacji u dzieci z czynnościową pojedynczą komorą (serca jednokomorowe). Prof. B. Maruszewski jest wiceprezesem zarządu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomo-



cy, członkiem Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgów (EACTS) i Amerykańskiego Towarzystwa Torakochirurgów. Jako duże osiągnięcie ocenia fakt, że został wiceprezydentem Europejskiego Towarzystwa Kardiologów Dziecięcych i jednocześnie prezydentem-elektem tej organizacji (obejmie tę funkcję w maju 2008). „To bardzo prestiżowa, ale i zobowiązująca funkcja” – mówi profesor.

Za sukces 2007 r. uważa wprowadzenie w CZD metody ECMO – najbardziej zaawansowanej, zewnątrzustrojowej metody natleniania krwi, która ratuje życie niemowląt i noworodków z ciężką niewydolnością oddechową. Pytany o plany na rok 2008, mówi, że w obecnej sytuacji w służbie zdrowia nie sposób robić planów. Spodziewa się, że początek roku będzie trudny w związku z ograniczeniem czasu pracy lekarzy. Martwi go kolejka dzieci oczekujących na operację. „Chcielibyśmy utrzymać liczbę operacji, mamy bardzo dobry kontrakt z MZ na procedury wyskosp specjalistyczne i zapewnione finansowanie tych procedur, ale jednocześnie nowy system pracy stawia pod znakiem zapytania możliwości ich wykonania” – mówi.

Wakacje, jak co roku, planuje zimą na nartach za granicą, a latem na żaglach w Polsce. Za największy świąteczny prezent uważa wizytę w domu swego syna, który pracuje w Anglii.

## Druga dziesiątka

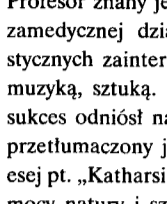
## 11.

**Andrzej Szczeklik**, l. 69, prof., specjalista chorób wewnętrznych, cieszy się opinią jednego z najbardziej znanych i cenionych oraz najczęściej cytowanych na świecie polskich lekarzy, kierownik II Katedry Chorób Wewnętrznych Collegium Medicum UJ. Urodził się w Krakowie w 1938 r., tutaj ukończył średnią szkołę muzyczną, a następnie Wydział Lekarski Akademii Medycznej. Będąc na początku lat 90. ub. wieku rektorem tej uczelni, doprowadził do powrotu wydziałów medycznych do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół chorób serca i płuc. Autor niezliczonych prac, m.in. teorii rozwoju tzw. astmy aspirynowej czy opisu mechanizmu działania prostacyliny na ustrój ludzki. Laureat wielu nagród, członek licznych zagranicznych towarzystw naukowych, jest doktorem honoris causa kilku uczelni.

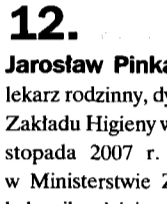


„W ubiegłym roku zespół naszej katedry wygrał duży międzynarodowy konkurs na badania naukowe, który pozwolił na zakup tandemowego spektrometru mas z chromatografem cieczowym – jednej z dwu najpotężniejszych maszyn tego typu w Polsce. Zaczynamy pierwsze badania i marzy się nam, iż odkryjemy w płynach ustrojowych (kondensatach powietrza, krwi, moczu etc.) nowe związki, pozwalające lepiej zrozumieć i rozpoznać choroby serca i płuc” – zdradza plany profesor A. Szczeklik.

Profesor znany jest także ze swej pozamedycznej działalności i humanistycznych zainteresowań – literatura, muzyka, sztuka. W 2003 r. ogromny sukces odniósł napisany przez niego, przetłumaczony już na kilka języków esej pt. „Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki”. W 2007 roku ukazała się kolejna jego książka: „Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny”, którą – podobnie jak poprzednią, natychmiast uznano za bestseller. „Cieszę się, iż ta książka została tak dobrze przez czytelników przyjęta” – skromnie mówi na ten temat profesor.



**12.**  
**Jarosław Pinkas**, l. 52, dr n. med., lekarz rodzinny, dyrektor Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie, do 28 listopada 2007 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia. W resorcie był najbardziej zaufanym człowiekiem Zbigniewa Religi, przeciwwagą dla skonfliktowanego z ministrem Bolesława Piechy. Jak przyznawał w wywiadach, zawsze chciał być konstytucyjnym ministrem. U boku Religi zadowolony się funkcją wiceministra. Nie na długo. W połowie 2007 r. zaskoczył wszystkich decyzją startu w konkursie na dyrektora PZH. To, że konkurs organizowany przez jeden z ministerialnych departamentów, wygrał właśnie on, dziwiło już tylko nieelicznym. Czas pokazał, że wykazał się zapobiegliwością. Po przegranej PIS-u, wraz z ekipą Religi musiał odejść z ul. Miodowej. Zanim pod koniec roku oficjalnie objął stery w Państwowym Zakładzie Higieny, przez kilka miesięcy łączył funkcje dyrektora PZH i wiceministra. Formalnie będąc na urlopie bezpłatnym, zobowiązał się dokończyć prace rozpoczęte w resorcie. Jego legislacyjnym dorobkiem pozostanie ustawa o ratownictwie medycznym, którą skutecznie udało mu się przeprowadzić przez parlament. Jedni poczytują to za jego sukces, inni uważają, że ustawa jest porażką. Jego oponenti zarzucają jej m.in. to, iż niedostatecznie reguluje ona kwestię finansowania szpitalnych oddziałów ratunkowych i domagają się jej nowelizacji.



Ewidentną porażką natomiast zakończyła się próba uporządkowania polskiego rynku osocza. Powstała z jego inicjatywy Narodowe Centrum Krwi nie ma wielkich osiągnięć. Nie udało się mu zapewnić Polsce stałego, taniego źródła dostaw frakcjonowanego osocza ani przyjąć strategii samowystarczalności w produkty krwiopochodne.

Dużo emocji wzbudził nadzorowany przez Pinkasa przetarg na nowe śmigłowce dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który został rozstrzygnięty jesienią ub.r. Na łamach prasy pojawiły się nawet zarzuty korupcyjne pod adresem wiceministra. Dwa odwołania do sądu złożyła firma, która przegrała

przetarg. J. Pinkas zarzucił dziennikarzom działanie na jej zlecenie i stosowanie czarnego PR wobec resortu zdrowia. Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, że procedury przetargu były zgodne z obowiązującym prawem i gwarantowały równe traktowanie oferentów. 2007 rok nie był łatwy, więc relaksu po pracy szukał najczęściej w kuchni. Gotowanie jest jego wielkim hobby. Lubi przygotowywać wyszukane potrawy, np. peruwiańskie ceviche. Do dobrego jedzenia niezbędny jest odpowiedni napój. Dlatego inną pasją byłego wiceministra jest enologia, czyli nauka o winach.

## 13.

**Marek Balicki**, l. 54, lekarz, specjalista w dziedzinie anestezjologii i psychiatrii. Był senator RP i minister zdrowia w gabinetach Leszka Millera i Marka Belki. Od listopada ub.r. jest posłem na Sejm z ramienia Lewicy i Demokratów. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego sejmowej Komisji Zdrowia. Przez ostatnie 2 lata był dyrektorem warszawskiego Szpitala Wolskiego (teraz jest na urlopie), który – jak sam przyznaje – realizuje od roku dość trudny program naprawczy. „Całkowite odciążenie szpitala to największy sukces w 2007 r.” – twierdzi. Za porażkę uważa brak zgody władz Warszawy na otwarcie w Szpitalu Wolskim Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

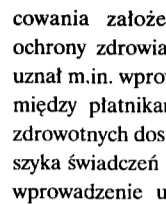


„Rządy PiS-u w ochronie zdrowia to dwa zmarnowane lata. Dwa lata niewykorzystanej szansy” – twierdzi M. Balicki. Jego zdaniem, mechanizmy, jakie wprowadził ten rząd, m.in. zapisy w ustawie podwyżkowej w niektórych przypadkach mogły wręcz motywować lekarzy do protestu. „Rząd PiS był jedynym rządem, który w momencie obejmowania władzy w 2005 r. zastał ustabilizowaną sytuację w opiece zdrowotnej i gotowy pakiet ustaw pozostawiony przez poprzedników” – uważa M. Balicki. Jego adwersarze przypominają, że też był ponad rok ministrem zdrowia i niewiele udało mu się wtedy zrealizować. M. Balicki uważa, że obecne kłopoty 50 najbardziej zadłużonych szpitali to efekt utracenia w 2005 r. projektu ustawy umożliwiającej ich przekształcenie w samorządowe spółki użyteczności publicznej. Dlatego oczekuje, że w 2008 r. będzie realizowany program zmian w ochronie zdrowia, ale nie wyracający wszystko do góry nogami, tylko będący kontynuacją działań rozpoczętych wcześniej, choćby przekształcenia szpitali w spółki. Za konieczne uważa zwiększenie finansowania całego systemu. „To kluczowa i strategiczna sprawa” – przekonuje M. Balicki.

W czasie ostatniej kampanii wyborczej opowiadał się za likwidacją centrali NFZ, utworzeniem agencji, której zadaniem będzie wylczenie stawek za świadczenia zdrowotne oraz ich coroczne negocjowanie z organizacjami świadczeniodawców. Jest zwolennikiem przekazania wszystkich szpitali samorządowych w gestię samorządu wojewódzkiego, wprowadzenia możliwości pobierania przez szpitale publiczne opłat za podwyższony standard usług związany z warunkami pobytu.

**14.**  
**Jerzy Miller**, l. 55, prezes NFZ w latach 2004-2006. Od 29 listopada 2007 r. pełni funkcję wojewody ma-

polskiego. Przed przeprowadzką do Krakowa przez ponad rok był wiceprezydentem Warszawy odpowiedzialnym za zdrowie i finanse. To za jego kadencji w stołecznym ratuszu powstał projekt przekształcenia własnościowych w a r s z a w s k i c h ZOZ-ów. Po odejściu z NFZ brał udział w pracach zespołu powołanego przez rzecznika praw obywatelskich do opracowania założeń reformy systemu ochrony zdrowia, który za niezbędne uznał m.in. wprowadzenie konkurencji między płatnikami w obszarze usług zdrowotnych dostępnych w ramach koszyka świadczeń gwarantowanych oraz wprowadzenie ubezpieczeń dodatkowych.



Zwolennik konkurencji na rynku płatników – zabiegał o powstanie w mieście NFZ kilku silnych funduszy. Cieszy się opinią bezpartijnego fachowca, osoby, której nie sposób krytykować za brak kompetencji. „Nie mogę powiedzieć o nim złego słowa. Znam go z bardzo dobrej organizacji pracy, był dobrym urzędnikiem” – tak na łamach krakowskiej prasy ocenił go poseł PiS Andrzej Adamczyk, choć wspomina mu, że świetnie sobie radził w Unii Wolności, a potem w rządzie SLD. „Uporządkowany, ale z pomysłami, porządnym chłop” – mówi o nim jeden z radnych wojewódzkich z PO. Objęcie przez J. Millera fotela wojewody było sporym zaskoczeniem. W ocenie zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników jest za dobrym na to stanowisko, zwłaszcza że po ostatnich wyborach parlamentarnych najpierw był wymieniany jako ewentualny kandydat na ministra zdrowia, a potem wiceministra finansów. Za możliwy uznawano także jego powrót do NFZ.

Jerzy Miller uważa, że sondaż opinii społecznej, z którego wynika, iż warszawiacy wolą leczyć się w prywatnych placówkach, dowodzi poparcia społeczeństwa dla przekształceń własnościowych w ochronie zdrowia. „Społeczeństwo jest zmęczone brakiem odwagi w podejmowaniu decyzji. Mamy dość biegania za własnym ogonem w szukaniu cudownego rozwiązania problemów ochrony zdrowia” – uważa J. Miller. Jest przeciwnikiem podnoszenia składki zdrowotnej, bo to jest – jego zdaniem – droga donikąd. W ten sposób można doprowadzić tylko do obniżenia przychodów NFZ.

## 15.

**Andrzej Bochenek**, l. 58, prof., kardiolog. Uczeń prof. Z. Religi. Szef I Kliniki Kardiologii Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, uznawanej za jedną z najlepszych na świecie, jeżeli chodzi o operacje małoinwazyjne i stosowanie nowoczesnych technologii. Jako pierwszy w Polsce przeprowadził zabieg za pomocą robota chirurgicznego Zeus.

Rok 2007 ocenia jako bardzo trudny. Największą porażką jest, jego zda-



niem, lawinowo spadająca liczba kardiologów w Polsce, którzy wyjeżdżają do pracy za granicę lub wręcz zmieniają specjalizację. W ośrodku kierowanym przez prof. A. Bochenka w ub.r. z pracy zrezygnowało aż 8 specjalistów. Jego zdaniem, duży wpływ na to miała, oprócz finansów, atmosfera, jaka powstała po

publikacjach o Mirosławie G. „Nie czujemy się już elitą, zaczyna brakować nam entuzjazmu” – ocenia profesor. Na dodatek dynamiczny rozwój kardiologii interwencyjnej powoduje, że ubywa „prostych” pacjentów, a kardiologom zostają wyłącznie skomplikowane przypadki. Ale mimo trudności, szef katowickiego ośrodka potrafi docenić też pozytywne: za największy uważa świetnie działający Narodowy Program Ochrony Serca, dzięki któremu polskie ośrodki kardiologiczne zaopatrzone są w doskonałą aparaturę, powstają nowe ośrodki, pojawiła się możliwość wykonywania nowoczesnych procedur.

Za prawdziwy sukces minionego roku uważa jednak stworzenie ośrodka kardiologii w Kazachstanie. Pod koniec ubiegłego roku jego 12-osobowy zespół wykonał tam – bez powikłań – 50 operacji serca, 300 koronarografii, 150 operacji z użyciem stentów oraz pierwsze leczenie zawału bezpośrednie w pracowni hemodynamicznej. „To było prawdziwe wyzwanie dla zespołu, który sprawdził się w trudnych warunkach. Dostaliśmy specjalne podziękowania od prezydenta, gubernatorów – to było bardzo miłe, poczuliśmy się dowartościowani. Okazuje się, że polska medycyna zrobiła dla promocji naszego kraju za granicą więcej niż polityka. Napoiło nas to nowym entuzjazmem” – mówi profesor.

Rok 2007 to także wprowadzenie w katowickiej klinice do rutynowego już postępowania operacji plastyki zastawki dwudzielnej z minitorakotomii. Wypoczynek zimowy w tym roku chce profesor połączyć z pracą podczas zjazdu kardiologów interwencyjnych w Kolorado. Latem, jak zwykle, pojedzie do Chorwacji, gdzie przez trzy tygodnie nie zamierza robić nic – może poza pływaniem.

## 16.

**Marek Nowacki**, l. 69, prof., dyrektor Centrum Onkologii w Warszawie i jednocześnie kierownik Kliniki Nowotworów Jelita Grubego.

Wciąż narzeka na wszechobecną biurokrację i zbyt małe stawki, jakie NFZ płaci za procedury medyczne. Nadal marzy o dodatkowych ubezpieczeniach i współpłaceniu przez pacjentów za le-



czenie – twierdzi, że to uzdrowiłoby polską służbę zdrowia. Za jedyny pozytyw minionego roku uważa publikację Euro Care, porównującą wyniki leczenia w krajach europejskich, z których wynika, że w ostatnich latach w Polsce nastąpiła odczuwalna poprawa wyników populacyjnych. Wiodące ośrodki leczą na światowym poziomie, a poprawa jakości leczenia Polaków jest paradoksalnie większa niż przyływ środków.

Prof. M. Nowacki ma nadzieję, że zamieszanie, jakie wywołała ustawa o zmianie czasu pracy lekarzy, stanie się pretekstem do wyklarowania jednoznacznych przepisów w tej kwestii dla wszystkich zawodów medycznych, co bardzo ułatwiłoby współpracę m.in. z radiologami czy patologami.

Za sukces uważa ugodę sądową z NFZ w sprawie roszczeń za nadwykonania z 2003 roku. Pieniądze, które z tego tytułu wpłynęły do kasy szpitala, pozwoliły choć na chwilową poprawę sytuacji finansowej. Dyrektor warszawskiego Instytutu Onkologii jest zdania, że racjonalne podejście kierownictwa mazowieckiego NFZ do tej sprawy do-

brze rokuje także w dwóch kolejnych procesach tego typu.

W nowym roku profesor chce kontynuować walkę o wprowadzenie rzeczywistej referencyjności. Jego zdaniem, bez tego placówki wysokiej rangi wkrótce zaczną upadać. Choć miniony rok uważa za trudny, pozostaje niepoprawnym optymistą i wierzy, że zmiana ekipy rządowej i kolejny minister zdrowia poprawią sytuację w polskiej służbie zdrowia.

Zaangażowanie w sprawy placówki, którą od lat kieruje, sprawia, że brakuje mu czasu na zajmowanie się swoim hobby. Wciąż nie udało mu się zrealizować planów skończenia albumu ze swoimi pracami i zorganizowania wystawy zdjęć wielkoformatowych. Cał-

kowicie swojej pasji jednak nie porzucił. Gdy tylko w jakąś wolną sobotę lub niedzielę zdarzy się „dobre światło”, wyrwa się z domu na godzinkę, by zrobić nowe zdjęcia. Ostatnio najchętniej fotografuje obrzeża Puszczy Kampinoskiej, gdzie znalazł wiele wspaniałych, niewyeksplorowanych jeszcze miejsc i tematów. Fotografowanie na świeżym powietrzu jest w ostatnim czasie jego jedyną rozrywką.

To także wina kłopotów zdrowotnych – po kilkudziesięciu latach stania przy stole operacyjnym dyskopatia, która dopadła go w zeszłym roku, nie zamierza odpuścić. Nie poddaje się jednak i w lutym, w czasie ferii szkolnych, wybiera się wraz ze swoją 11-letnią córką na narty.

17

**Bolesław Piecha**, l. 53, lekarz ginekolog, wiceminister zdrowia w rządach współtworzonych przez PiS w latach 2005-2007. Poseł na Sejm w barwach PiS. Jest przewodniczącym sejmowej Komisji Zdrowia, choć pod koniec 2007 r. zanościło się na to, że przestanie



pełnić tę funkcję. W listopadzie 2007 r. zawiesił swoje członkostwo w PiS i zapowiedział rezygnację z przewodniczenia komisji po tym, jak Dziennik oskarżył go o dokonanie zmian na liście leków refundo-

wanych pod wpływem lobbingu jednej z firm farmaceutycznych. W klubie PiS prowadzono wobec B. Piechy postępowanie wyjaśniające, ale nie znaleziono dowodów jego winy. Feralna lista leków refundowanych została ostatecznie opublikowana, a B. Piecha zapowiedział wytoczenie procesu o zniesławienie. „Jestem poobijany, ale to ryzyko polityka” – przyznaje. Mówi się, że jako minister bardzo się zmienił. Miał wpaść w pułapkę, którą dla wielu ludzi staje się sprawowanie władzy. Populił bycie ważnym człowiekiem, a inni to wykorzystali. Jednak niektórzy posłowie z Komisji Zdrowia, której B. Piecha nadal przewodniczy, mają teraz do niego ograniczone zaufanie. On się tym nie przejmując, liczy na docieranie

się stanowisk w komisji w dyskusjach, podkreśla, że nie zamierza blokować projektów ustaw, nawet jeśli nie będą się mu podobać. Deklaruje, że będzie w komisji przestrzegał zasad savoir-vivre'u. Dodaje, że skład sejmowej Komisji Zdrowia nigdy nie był tak mocny i wymienia jednym tchem Andrzeja Sośnierzę, Marka Balickiego, Zbigniewa Religę i... Ludwika Dorna.

Zdaniem B. Piechy, 2007 r. był dla pacjentów dobry, bo udało się obniżyć ceny prawie 6 tys. leków, zarówno innowacyjnych, jak i generycznych. Jest także zadowolony z tego, że pomimo olbrzymiego napięcia w czasie strajków lekarzy, nie doszło do żadnej tragedii. Oponenti podkreślają, że jako wiceminister mnóstwo zapowiadał, ale w praktyce niewiele zrobił.

18.

**Dorota Gardias**, l. 45, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, mgr pedagogiki socjalnej i edukacji zdrowotnej, ukończyła też podyplomowe studia z zarządzania w ochronie zdrowia. Przez 20 lat pracowała w szpitalu specjalistycznym w Słupsku (tu poznała Jolantę Szczypińską), gdzie była naczelną pielęgniarką i szefem tutejszego oddziału OZZPiP. Przed dziesięcioma laty założyła pierwszy w Słupsku prywatny gabinet dla osób leczących się z alkoholizmu.



W czerwcu 2007 r. stanęła na czele protestu pielęgniarek i położnych, wraz z trzema koleżankami przez siedem dni okupowała kancelarię premiera, do głodówki się nie przyłączyła z powodu cukrzycy. Ta akcja przerodziła się w widowiskowe namiotowe miasteczko, w którym protestujące pielęgniarki spędziły pod oknami Jarosława Kaczyńskiego 27 dni. Odeszły z kwitkiem, zapowiadając, że jeszcze się upomną o swoje.

„Zrobię wszystko, by pielęgniarki pracujące przy pacjencie godnie zarabiały, chcę współpracować z rządem, zobaczyć dobrze przygotowany program naprawy systemu ochrony zdrowia. Przekształcenia szpitali są konieczne, ale bez rozmowy o pakiecie osłonowym dla pracowników nie widzę możliwości dyskusji o przekształceniach szpitali w spółki prawa handlowego” – mówi D. Gardias. Jej zdaniem, różne związki zawodowe powinny ze sobą współpracować, ale wszystko zależy od konkretnych ludzi. „Na szczeblu krajowym my się z Bukielem dogadujemy” – twierdzi.

Do związku zawodowego pielęgniarek zapisała się podczas pierwszych strajków w 1997 r. Pod koniec lat 90. została członkiem SLD. W 2002 r. kandydowała do sejmiku wojewódzkiego z listy SLD-UP, ale nie zdobyła mandatu. Kiedy wybrano ją przewodniczącą związku, zawiesiła działalność w SDPL. Szacunek – także swoich oponentów – zdobyła rezygnując z kandydowania do Sejmu z listy LiD, a potem nie przyjmując proponowanego jej przez minister Ewę Kopacz stanowiska Naczelnicy Pielęgniarki Kraju w randze podsekretarza stanu. „Dobrze, że nie poszła na lep stanowiska” – usłyszeliśmy. „Nie mogłam przyjąć tych propozycji, bo jestem w połowie kadencji, a obiecałam koleżankom, że zrobię wszystko, żeby zarabiałały po 3 tys. zł” – tłumaczy. Osoby, które zapytaliśmy o opinię o niej, mówiły: jest skuteczna, mam o niej dobre zdanie,

choć jej socjalistycznych poglądów nie podzielałam, rasowy związkowiec, twardy negocjator, uparta, konsekwentna, zorganizowana. „Pchnęła związek na nowe tory: to general, my jesteśmy żołnierzami” – mówi Ewa Obuchowicz, rzecznik OZZPiP.

Lubi życie towarzyskie, świetnie gotuje i piecze. Zawsze jest „zrobiona”: doskonała fryzura, make up, zadbane paznokcie, dobrany strój. „Czy pielęgnarka nie ma prawa chodzić do fryzjera? Czy powinna pokazywać się w worku pokutnym?” – pyta retorycznie.

Od 20 lat w związku z lekarzem radiologiem, ma dorosłego syna.

## 19.

**Jan Lubiński**, l. 55, prof., specjalista w dziedzinie genetyki onkologicznej, kierownik Zakładu Genetyki i Patomorfologii Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie oraz działającego przy uczelni Międzynarodowego Centrum Nowotworów Dziedzicznych, od 1998 roku konsultant krajowy w dziedzinie genetyki klinicznej.



Uczony o międzynarodowej sławie zajmujący się m.in. dziedzicznym rakiem piersi, dziedzicznym rakiem jajnika oraz dziedzicznym niepolipowatym rakiem jelita grubego. Jest współtwórcą sieci poradni onkologicznych w Polsce oraz sieci rejestrów nowotworów dziedzicznych w Europie, a także organizatorem przesiewowych badań genetycznych kobiet w Polsce. Wiele z jego osiągnięć było przełomowych dla rozwoju genetyki klinicznej. Do takich należy m.in. opracowanie testu pozwalającego zidentyfikować mutację w genie BRCA1. Jest autorem około 200 artykułów dotyczących genetyki klinicznej i molekularnej nowotworów, a także autorem i koordynatorem kilku projektów UE. W 2005 r. otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Riga Stradins University na Łotwie.

Rok 2007 przyniósł duży postęp w badaniach prowadzonych przez zespół prof. Jana Lubińskiego. Do druku przygotowywane są dwie przełomowe, bardzo istotne z punktu widzenia chorych, publikacje dotyczące markerów genowych dla wszystkich typów raka oraz korelacji pomiędzy skutecznością chemioterapii a genotypem pacjenta. Szczecińscy badacze uzyskali też amerykańskie patenty na markery genowe dla raka prostaty, raka piersi, raka jelita grubego, nerki i tarczycy. Dzięki temu będą mogli uruchomić własną działalność diagnostyczną na terenie USA.

Rok 2008 zapowiada się dla prof. Jana Lubińskiego równie owocnie. Już na początku roku rozpocznie się nadzorowany przez niego duży program badawczy oceniający zasadność stosowania testów genetycznych na obecność tzw. markerów średniego i niskiego ryzyka onkologicznego w populacyjnych badaniach przesiewowych. W czerwcu 2008 r. odkodowane zostaną rezultaty badania klinicznego dotyczącego redukcji ryzyka raka u kobiet z mutacją w genie BRCA1 poprzez suplementację diety preparatem selenowym opracowanym przez zespół naukowców ze Szczecina.

Żona profesora – Teresa jest ekonomistką, do 26 listopada 2007 r. była sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, a także przewodniczącą Zespołu do Spraw Metodyki i Wdrażania Budżetu Zadani-

wego. Choć docenia ciężką pracę żony i jej ostatnie osiągnięcia w zakresie reformowania finansów państwa, to bardzo cieszy się z jej powrotu do domu. Profesor ma dwóch synów i dwóch wnuków.

## 20.

**Henryk Skarzyński**, l. 54, prof., otolaryngolog, audiolog, kierownik Międzynarodowego Centrum Słuchu i Mowy w Kajetanach oraz dyrektor Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie i kierownik tamtejszej kliniki chorób uszu. W 2007 r. profesor otrzymał tytuł Człowieka Roku 2007 w Ochronie Zdrowia w konkursie organizowanym przez wydawnictwo Termedia. Stołeczna Gazeta Wyborcza, która przyznaje „Stolki” za zrobienie czegoś wyjątkowego dla miasta, nominowała go do nagrody za zbadanie słuchu wszystkich szóstoklasistów w Warszawie. Kierowany przez niego Instytut zajął drugie miejsce w I edycji Ogólnopolskiego Konkursu Medycznego Perły Medycyny 2007 w kategorii szpitale monospecjalistyczne, ogłoszonego przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych Lewiatan, Związek Pracodawców Warszawy i Mazowsza oraz firmę Europa 2000 Consulting Sp. z o.o. Liczne międzynarodowe nagrody zdobył też stworzony w Instytucie audiometr Kuba Mikro AS służący do przesiewowych badań słuchu.



„Miniony rok był kolejnym, w którym nasz Instytut wykonał najwięcej w świecie operacji poprawiających słuch. Ukazało się kilka publikacji w piśmiennictwie międzynarodowym, w których mamy najlepsze wyniki leczenia częściowej głuchoty u dorosłych oraz jako jedyni bardzo dobre wyniki z leczeniem podobnych wad słuchu u dzieci – mówi profesor z dumą. – Podsumowaliśmy także 15 lat realizacji programu leczenia głuchoty w Polsce. Osobiście czuję wielką satysfakcję, że moje rozwiązanie operacyjne, maksymalnie bezpieczne dla ucha wewnętrznego, w leczeniu różnych typów głuchoty, spotkało się na wielu międzynarodowych forach z dużym zainteresowaniem, a prawie 100 otolaryngów ze świata szkoliło się w tym zakresie w Kajetanach”.

## Marmurowa głowa

Autorem rzeźby z marmuru z cyklu „Głowy” dla najbardziej wpływowej osoby w ochronie zdrowia w 2007 roku jest Bogdan Markowski, urodzony w 1945 roku w Lublinie, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku (Wydział Rzeźby, 1970 r.). W 2008 roku artysta obchodzi 40-lecie pracy twórczej. Jego dorobek będzie prezentowany m.in. na indywidualnej wystawie w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli w sierpniu. Bogdan Markowski mieszka w Witoszynie (nieдалеко Kazimierza Dolnego), gdzie ma swoją pracownię rzeźbiarską. O małych rzeźbach Markowskiego krytyk dr Ireneusz J. Kamiński pisał, że tylko pojedyncze prace mieszczą się w poetyce kameralnej. Większość z nich chwali się wyrazem monumentalnym, wręcz domaga się przeniesienia w skalę pomnikową.

Rzeźby Bogdana Markowskiego znajdują się m.in. w zbiorach Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, Muzeum

Profesor z obawą patrzy na zmiany wprowadzane w polskim systemie ochrony zdrowia, ale ma też nadzieję na usunięcie zanieczyszczeń. „W mojej naturze nie leży narzekanie, widzę więc szansę na trwałe zmiany, które zapewnią większe bezpieczeństwo i nam, i naszym pacjentom. Myślę, że byłoby lepiej mówić o przyszłości mając perspektywę finansowania usług medycznych przez najbliższe 3 lata, a nie miesiące. W polskiej medycynie jest duża grupa znakomych, przedsiębiorczych ludzi. Jak dostaną szansę, to na pewno ją wykorzystają. Wtedy nam wszystkim będzie lepiej” – mówi z nadzieją.

Praca to jego pasja. Odpoczywa czynnie, najczęściej podczas gry w piłkę na sali. „Te mecze są dla mnie święte, po nich zasypiam błyskawicznie. To znakomita regeneracja” – twierdzi.

## Trzecia dziesiątka

## 21.

**Piotr Kaliciński**, l. 52, prof., chirurg, transplantolog. Szef Kliniki Chirurgii Dziecięcej i Transplantacji Narządów w Centrum Zdrowia Dziecka. Początkowo myślał o studiowaniu fizyki, medycynę wybrał w ostatniej chwili. Dyplom z wyróżnieniem, który uzyskał w 1980 r., dawał mu prawo wyboru miejsca pracy, a właśnie wtedy powstawało Centrum Zdrowia Dziecka. Początki swojej pracy prof. P. Kaliciński wspomina jako zupełnie niezwykłe. Trzeba się było uczyć w szalonym tempie, ale taka praca zaspożyła potrzebę szybkiego efektu, co bardzo mu odpowiadało. Poza tym uważa dzieci za najwładniejszych pacjentów.

Klinika, którą prowadzi, jest jedynym ośrodkiem w Polsce, gdzie wykonywane są transplantacje narządów u dzieci (wątroby, nerek, jelita) i należy do największych w Europie ośrodków transplantacji u dzieci. Ma na swoim koncie wiele spektakularnych sukcesów: ze-



Magda Sowińska

Sztuki Współczesnej w Łodzi, Muzeum Okręgowym w Lublinie, w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie oraz w zbiorach prywatnych. Artysta jest autorem monumentalnych prac, które można oglądać w Zamościu, Lubartowie, na terenie Roztockiego Parku Narodowego oraz za granicą: w Burgas (Bułgaria), Debreczynie (Węgry) i Inami (Japonia). Jest laureatem wielu nagród w konkursach i na wystawach. Miał wystawy indywidualne m.in. w Warszawie, Szczecinie, Łodzi, Lublinie, Zamościu.

spół pod jego kierunkiem przeprowadził pierwszy w Polsce rodzinny przeszczep wątroby w 1999 r., operację jednoczesnego przeszczepu wątroby i nerki, a w 2001 r. – jednoczasowy przeszczep wątroby, jelita cienkiego, dwunastnicy i trzustki, będący jednocześnie pierwszym w Polsce przeszczepem jelita (do chwili obecnej jedyna taka operacja w kraju).

Miniony rok prof. P. Kaliciński ocenia jako bardzo trudny przede wszystkim ze względu na dramatyczny spadek liczby przeszczepów. Za sukces uważa fakt, że udało się go zakończyć bez niebezpieczeństwa – wszystkie dzieci, które wymagały przeszczepienia w trybie ratującym życie, udało się zaopatrzyć. Klinika pod jego kierownictwem zrealizowała zaplanowany na ten rok program rodzinnych przeszczepień nerek. Cieszy go także mobilizacja środowiska, która nastąpiła po fali zapaści. Dobrze ocenia też zachowanie Ministerstwa Zdrowia, które zdecydowało się na dużą kampanię informacyjną promującą transplantologię jako metodę leczenia. Jest pewien, że to będzie procentować. Jest bardzo zaangażowany w działalność Krajowej Rady Transplantacyjnej – ma duży udział we wprowadzaniu przez nią systemów informatycznych, które stworzą możliwość monitorowania wyników przeszczepień i listy oczekujących w trybie online.

Choć nie lubi mówić o planach, bo uważa, że najlepiej opowiadać o tym, co już się zrobiło, chciałby w klinice wprowadzić nowe projekty, m. in. rozwinąć program przeszczepiania jelit. Obawia się jednak, że początek 2008 r. będzie wyjątkowo trudny.

Prof. P. Kaliciński stawia wysokie wymagania zarówno sobie, jak i innym. Jest jednak człowiekiem tolerancyjnym, który nikomu niczego nie narzuca. Bardzo poważany przez kolegów, oceniany jako dobry kolega i człowiek, bardzo zaangażowany w swoją pracę. „Najlepiej czuję się operując” – przyznaje. Gdy już uda mu się wyrwać na wakacje, najchętniej jedzie na Mazury. Nie ma jednego sposobu na spędzanie wolnego czasu, ale na pewno nie jest to leżenie do góry brzuchem – tego po prostu nie potrafi. Szczerze mówiąc, nie bardzo umie odpoczywać. Praca to niemal całe jego życie.

Ma dwóch synów. Starszy studiuje zarządzanie, jednocześnie pracując we własnej firmie. Ostatnio zwyciężył w konkursie na „niezłe stanowisko” rywalizując z prawie 100 kandydatami. Młodszy syn zaczął studia informatyczne.

## 22.

**Marian Zembala**, l. 57, prof., kardiolog, dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu, kierownik Katedry i Kliniki Kardiologii i Transplantologii Śląskiego UM. Miniony rok był dla niego trudny. Zarządzać szpitalem kardiologicznym o bardzo dobrej renomie, być kierownikiem kliniki, utrzymując wysoki poziom działania i mieć przy tym jeszcze problemy kadrowe – to wystarczająco dużo jak na jednego człowieka. A w ubiegłym roku odeszło z Zabrze kilku kardiologów. Do Krakowa przeniósł się jego najbliższy współpracownik. Boleśnie na własnej skórze profesor odczuł także odpływ kadry do zagranicznych ośrodków, z którym boryka się cała kardiologia, nie tylko na Śląsku. „Marian Zembala to osoba bardzo kreatywna, która chce coś zmienić i dąży do tego różnymi, czasami niekonwencjonalnymi środkami, a to nie zawsze się podoba. Jest wyma-

gający wobec siebie i wobec swoich pracowników, a czasy się zmieniły i nikt nie chce mieć wymagającego szefa, który nie jest w stanie bardzo dobrze płacić” – mówi o nim jeden ze śląskich kardiologów. Nie wypaliły plany ściągnięcia do Zabrze prof. Edwarda Malca, który po odejściu z ośrodka krakowskiego pozostał bez pracy w Polsce. Prof. Małec wykonał dwie czy trzy operacje i na tym zakończyła się jego współpraca z zabrzańską kliniką kardiologii dziecięcej. Okazało się, że mariaż dwóch tak silnych osobowości jest nie-realny.

M. Zembala kłopotami personalnymi się jednak nie przejmuje. Kardiolog dziecięcy znalazł w Zamościu, a jego szpital i klinika po prostu robią swoje. Umie zachować dystans także wobec bieżącej sytuacji w ochronie zdrowia. Dziwi się, dlaczego robi się tyle hałasu wokół dyżurów i unijnych norm czasu pracy, skoro najprostszym rozwiązaniem (zatrudnienie lekarzy na kontraktach) jest w zasięgu ręki. Tyle, że wielu jego kolegów nie chce przyjąć tego do wiadomości. Mimo nie najlepszych doświadczeń ze współpracownikami, którzy wybrali emigrację, życzy innym lekarzom na 2008 rok, by udało im się wyjechać za granicę, poduczyć się tam medycyny i ekonomii. Gdy wrócą do kraju, a jest przekonany, że większość z nich wróci, bo to najlepsze miejsce do pracy, będą bardziej rozumieć medycynę i lepiej pracować. Tak zrobił jeden z jego synów, Michał, jedyny, który poszedł w ślady ojca. Po dwuletnim pobycie w Montefiore Medical Center w Nowym Jorku, gdzie pracował nad nowym rodzajem komórek macierzystych (został nawet wyróżniony), w ubiegłym roku wrócił do Polski. Ten projekt Michał Zembala kontynuuje teraz w szpitalu zarządzanym przez ojca. Twierdzi, że tata nie faworyzuje go w żaden sposób, a wręcz przeciwnie, wymaga więcej niż od pozostałych pracowników. „Inne traktowanie mnie stałoby w sprzeczności z jego postawą uczciwego człowieka i uczciwego szefa. Kluczem do sukcesu ojca jest to, że jest w nim potężne dobro, które chce dawać i daje innym. Przede wszystkim pacjentom, bo tego nauczył się na Zachodzie, że zdrowie pacjenta jest najwyższą wartością” – mówi Michał Zembala.

## 23.

**Andrzej Włodarczyk**, l. 55, dr n. med., chirurg, przewodniczący Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie, w obecnej kadencji pełni także funkcję wiceprezesa Naczelnej Rady Lekarskiej, wiceminister zdrowia w ekipie Ewy Kopacz.

Jest autorem około 60 publikacji naukowych zamieszczonych w polskich i zagranicznych czasopiśmiech medycznych. Ukończył podyplomowe Studium Ekonomiki Zdrowia na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Od siedmiu lat jest liderem warszawskiego samorządu lekarzy. W ubiegłym roku zaangażował się w organizację majowej demonstracji lekarzy w Warszawie. Uważany za osobę kontrowersyjną, ponieważ bywa szorstki, a w ocenach i komentarzach dosadny.





Jest miłośnikiem piłki nożnej.

Twierdzi, że najważniejszym wydarzeniem w ochronie zdrowia w 2007 r. były strajki lekarzy i „białe miasteczko” przed kancelarią premiera, gdyż akcje te zmusiły rząd do przedłużenia działania „ustawy wedlowskiej” i miały duży wpływ na przegranie wyborów parlamentarnych przez PiS.

Mówi, że chce mieć swój udział w reformowaniu systemu ochrony zdrowia w Polsce. Za najważniejsze zadanie w nadchodzącym roku uważa „wyjście polskiej ochrony zdrowia z oparów absurdu, a także doprowadzenie do takich warunków pracy dla lekarzy i pielęgniarek, żeby za kilka lat nie było problemów z tym, kto ma leczyć Polaków”.

24

**Tadeusz Orłowski**, l. 55, prof., torakochirurg, kierownik Kliniki Chirurgii w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie (od 1998 r.). Od 1999 r. jest konsultantem krajowym ds. chirurgii klatki piersiowej. Jest także prezesem-elektem Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgów (kadencja 2008-2010), założycielem i przewodniczącym Polskiej Grupy Raka Płuca oraz członkiem Polskiej Unii Onkologii. Od 30 lat zajmuje się problematyką nowotworów klatki piersiowej, które stanowią główny przedmiot codziennej działalności klinicznej. Jego praca habilitacyjna poświęcona była nowatorskiej metodzie paliatywnego leczenia nowo-



tworowej niedrożności dróg oddechowych. Publikacja opisująca tę metodę była pierwszą, jaka ukazała się w piśmiennictwie medycznym („Palliative intubation of the tracheobronchial tree”, J. Thorac. Cardiovasc. Surg., 1987). Bierze udział w pracach grup onkologów ustalających standardy postępowania onkologicznego. Jest też autorem licznych publikacji dotyczących nowotworowych schorzeń klatki piersiowej. 30 maja 2007 r. przeprowadził operację wycięcia nowotworu płuca u Zbigniewa Religi. Docenia to, że osoba powszechnie znana zdecydowała się ujawnić

swoją chorobę. „Ma to ogromne znaczenie dla innych chorych, którzy poznając przebieg procesu leczenia i rehabilitacji przełamują własne lęki. Taki krok ma także wartość edukacyjną, bo po upublicznieniu przez profesora Religę jego sytuacji zdrowotnej w mediach, wielu nałogowych palaczy, którzy wcześniej nigdy się nie badali, zgłosiło się do lekarzy” – mówi. Twierdzi, że nie ma wolnego czasu, ale jeśli uda mu się go zimą wygospodarować, to lubi wtedy jeździć na nartach.

25

**Wojciech Rowiński**, l. 72, prof., konsultant krajowy w dziedzinie transplantologii. Do niedawna był przewodniczącym Krajowej Rady Transplanta-

cyjnej (nadal jest jej członkiem) – jego sukcesem z tamtego czasu jest wprowadzenie specjalizacji z transplantologii. Jest prezesem-elektem (w miejsce ustępującego prof. Z. Religi) Polskiego Towarzystwa Transplantacyjnego, członkiem Rady Naukowej przy ministrze zdrowia. Od 16 lat jest członkiem Komitetu Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), Komisji do spraw Transplantacji Narządów. Członek



wielu krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych. Autor ponad 300 publikacji naukowych i 50 rozdziałów w podręcznikach medycznych.

Choć uważa, że emerytura, na której jest od roku, to jednostka chorobowa, na którą nie ma lekarstwa – radzi sobie z nią nieźle. Głównie wynajdując wciąż nowe zajęcia.

Jak sam mówi, w jego życiu zdarzyły się trzy przypadki: pierwszy, że poszedł na medycynę, drugi, że w 1964 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych na stypendium dotyczące przeszczepiania nerek i trzeci, że w 1981 r. został ordynatorem oddziału, z którego z czasem powstała klinika.

Człowiek z charyzmą. Otwarty na współpracę, konsekwentnie dąży do celu. Poważany przez kolegów – wielu uważa, że bez niego polska transplantologia nigdy nie znalazłaby się w tym miejscu, w którym jest dzisiaj. „Jest niezwykle zaangażowany w to, co robi, sięga po wszelkie rozwiązania, by promować tę metodę leczenia, poświęcił jej całe swoje zawodowe życie” – mówi jeden z naszych rozmówców. „Wyjątkowa osobowość, choć niełatwa. Ma dar przekonywania i zjednywania sobie ludzi” – mówi inny.

Profesor bardzo przeżywa powstałą w 2007 r. zapaść w polskiej transplantologii i osobiście zaangażował się w naprawianie skutków konferencji byłego ministra sprawiedliwości. Doprowadził do powstania Polskiej Unii Medycyny Transplantacyjnej, w ramach której m.in. zorganizowano dni transplantacji, szkolenia dla dziennikarzy, zajęcia dla młodzieży w szkołach licealnych. Za największe osiągnięcie uważa jednak otwarcie Podyplomowego Studium Koordynatorów Transplantacji oraz przygotowanie dla rozgłośni radiowych płyt CD z audycjami na temat sekretów przeszczepiania narządów. Rok 2008 zapowiada się dla profesora równie pracowicie, m.in. wspólnie z grupą Linemed chce stworzyć Edukacyjną Witrynę Internetową dotyczącą medycyny transplantacyjnej. Planuje też dotrzeć do Sejmu i Senatu, by przekonać decydentów o konieczności powstania Narodowego Programu Medycyny Transplantacyjnej, który zapewniłby stałe pieniądze na aparaturę i zwiększenie liczby przeszczepów.

Pytany, jak odpoczywa, profesor mówi, że rzadko mu się to zdarza. Na ferie wysłał rodzinę samą, bo on nie znajduje czasu. Letnie wakacje najchętniej spędza nad jeziorem. Lubi słuchać muzyki klasycznej – Mozarta, Chopina, Vivaldiego, a gdy ma ochotę na muzykę rozrywkową, włącza soul albo country.

Opracowanie tekstów: Anna Gwozdowska, Jolanta Hodor, Beata Lisowska, Marcin Murmyło, Ewa Szarkowska, Edyta Szewerniak-Milewska, Monika Wysocka. Opracowanie komputerowe Listy Stu 2007: Edyta Szewerniak-Milewska.

Zdjęcia: Jacek Barcz, Marcin Bielecki, Irek Dorożański, Adam Kardasz, Grzegorz Kwolek, Marcin Gimiński, Przemysław Pokrycki, Marek Stankiewicz, Mieczysław Włodarski, REPORTER, archiwa prywatne.